

Dziś w numerze: Sejm Litwy wrócił z wakacji • Wiesz preferuje gospodarstwo indywidualne • Wkrótce – Giełda Papierów Wartościowych • Rozważania nad nowymi czynszami • O litewskich zbieraczach sztuki • W Wilnie zawsze głośno wokół Mackiewiczów

# KURIER Wileński

SOBOTA, 11 WRZESNIA 1993 R.

Nr 180 (12201)

177

Na porządku dziennym – ponad 50 projektów dokumentów

Wczoraj na pierwsze posiedzenie plenarnej sesji, której się rozpoczęło od odśpiewania hymnu, przyszedł 120 posłów. Porządnie wypoczęci oni latem, gdyż urlopu (to nie pierwszy raz) nie zakłócały nadzwyczajne sesje. O jakości nowej sytuacji, jaka się zrodziła w państwie po wycofaniu armii sowieckiej, a także po wizycie Biełży, mówił Česlovas Jurešas, przewodniczący Sejmu. „Wyraził on nadzieję, iż wśród posłów zapanuje zgoda i porozumienie, co będzie sprzyjało wydajnej pracy. Chwila milczenia poświęcona pamięci poległych za wolność Litwy, którzy nie doczekali się tych historycznych dla naszego państwa wydarzeń.”

Sejm ma ambicje planu. Każdą sesję posłowie zamierzają poświęcić mniej więcej po 10 godzinom. W planie pracy Sejmu, uzgodnionym w piątek, znalazły się ustawy, dotyczące funkcjonowania instytucji państwowych, które powstały w myśl nowej Konstytucji. Do priorytetów działań Sejmu należą: reformy gospodarcze, w tym reformy, a także sprawy społeczne. Sejm planuje uchwalić m. in. ustawy o rządzie, o kontroli budżetu, o służbie narodowej, o bezpieczeństwie, o podstawach organizacji terytorialnej, o wycofaniu rad samorządowych, o polityce emerytalnej, deklaracji dochodów osób na stanowiskach państwowych, o ubezpieczeniu zdrowia, a także ustawy o bibliotekach, muzeach, a nawet o produkcji wyrobów ty-



W SEJMIE

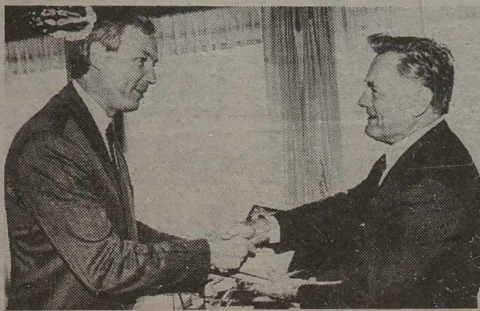
REPUBLIKI

toniowych i in. Prawdopodobnie zostaną skorygowane poszczególne artykuły Konstytucji.

Ceslovas Jurešas zapoznał Sejm z odezwą honorowego prezesa rady Domu Narodowego J. Marcinkevičiusa, prezesa rady J. Trinkunasa oraz jego zastępcy A. Gudulisa, dotyczącą założenia w Wilnie Domu Narodowego. Miał być on ośrodkiem kultury narodu litewskiego, historii i tradycji. Złożono życzenia posłom, którzy niedawno obchodzili swe urodziny – Z. Silejtę, J. Bernatonišą oraz V. Lape. W piątek sporo czasu poświęcono pracy frakcji.

Po południu minister ochrony kraju A. Butkevičius oraz minister spraw zagranicznych P. Gilyš poinformowali Sejm o przebiegu wycofania wojsk sowieckich z Litwy. Zaplanowano też sprawozdania przewodniczących komitetów rolnego oraz zdrowia, spraw społecznych i pracy.

Jadwiga BIELAWSKA



## „Historyczny przełom dla Litwy“

WILNO (ELTA). Wciąż intensywnie się sprawami Litwy Valdas Adamkus znowu przebywa na ziemi ojców. Po przybyciu do Wilna 10 września spotkał się z premierem Adolfasem Šleževičium. Min. V. Adamkus jest kierownikiem piętego regionu Agencji Ochrony Środowiska USA, przebywa tym razem oficjalnie.

Gość przybył nie z pustymi rękoma. W swoim czasie zainteresował on przedstawicieli resortów wojskowych USA problemami lotnisk w Żokniaku i zapewnił ich pomoc techniczną i finansową niezbędną do oczyszczenia go ze szkodliwych substancji. Obecnie spodziewane jest przybycie specjalistów. V. Adamkus zamierza również uczestniczyć w spotkaniu pracowników ochrony przyrody Litwy i Estonii, w konferencji między narodowej, w której mają uczestniczyć, oprócz naszych, również przedstawiciele służb ochrony przyrody Szwecji, Danii, USA. Mają być rozpatrywane problemy ekologiczne, charakterystyczne dla rolnictwa.

Podczas spotkania z udziałem dyrektora generalnego Departamentu Ochrony Środowiska E-

valdasa Veby dokonano wymiany poglądów na zapewnienie bezpieczeństwa Ignaliskiej EA, przyszłego terminalu w Butinge i całego kompleksu przetwórstwa ropy naftowej. V. Adamkus zgodził się, aby w razie potrzeby, porozmawiać w tych sprawach również z sąsiadami Łotyszami, u których kwestia wyboru Butinge może budzić pewne zastrzeżenia. Wyrażając opinię dotyczącą terminalu, którego budowa rozpocznie się już w końcu tego roku, powiedział on, że byłoby to „historyczny przełom dla Litwy”.

W czasie dyskusji nad kwestiami ochrony przyrody, na podstawie swych praktycznych doświadczeń V. Adamkus opowiedział się za utworzeniem jednolitego, wyposażonego w rozległe pełnomocnictwa resortu, który mógłby skuteczniej rozstrzygać palące dla Litwy problemy: mogłoby to być ministerstwo środowiska i zasobów naturalnych.

NA ZDJĘCIU: Valdas Adamkus i premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius.

(ELTA)  
Fot. G. Svitojus



## IZRAEL UZNAJE OWP

Odbyło się to bardzo zwięźle: premier Icchak Rabin parałował jednostronnicowy dokument napisany po angielsku. W ten sposób wydarzyła się historia, a wszyscy obecni zaczęli klaskać, śmiać się i chwalić dokonany krok. Izrael uznał Organizację Wyzwolenia Palestyny.

Dokument, który dwie godziny wcześniej przywiózł osobie, która z Tunisu norweskimi sprawami zagranicznymi Johan Jørgen Holst, nosi już podpis Jassera Arafata: śmiertelnego dotychczas wroga.

Premier Rabin otrzymał także od przewodniczącego Arafata list, w którym ten ogłasza zakończenie wojny między Izraelem i OWP. W odpowiedzi premier Rabin podpisał list do „drogiego przewodniczącego”. W poniedziałek w Waszyngtonie odbędzie się uroczystość podpisania przez OWP i Izrael porozumień.

## KRAWCZUK PROSI KUCZMĘ O DAJSZE PEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW PREMIERA

Prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk zwrócił się w piątek do premiera Kuczmy, który podał się poprzedniego dnia do dymisji, by pełnił swoje obowiązki do czasu przyjęcia przez parlament nowego programu gospodarczego – podał kilowskie radio.

## WALKI Z SERBAMI – CHORWACI ODZYSKUJĄ TEREN

Armia chorwacka odzyskała w czwartek okupowane przez Serbów wioski Citluk, Divoselo i Pocitelj wzdłuż linii zawieszenia ognia w południowo-zachodniej części kraju.

W walkach tych zginęło przynajmniej 50 ochotników serbskich oraz zdobyto 2 czołgi, jak poinformowało w piątek ministerstwo obrony w Zagrzebiu. Chorwacka rozgłoszona podała, że w trakcie czwartkowego walk na ponad 100-kilometrowym froncie zginęły 4 osoby cywilne, a 36 zostało rannych. W piątek walki tylko nieznacznie osłabły. Serbowie ponownie zaatakowali pozycje chorwackie w enklawie Knin w Kraljevinie.

## „DENG XIAOPING JEST ZDROWY“

„Zupeñna bzdura” nazwał w piątek doniesienia gazet zachodnich o kiepskim zdrowiu Deng Xiaopinga wicedyrektor agencji Xinhua w Hongkongu Zhang Jusheng.

Denga ostatni raz widziano publicznie w styczniu tego roku z okazji obchodów Nowego Roku księżycowego. Wyglądał na człowieka o kruchym zdrowiu i trząsł się. Według prasy amerykańskiej, Deng cierpi na rakę i jest bliski śmierci.

## DOPIERO TERAZ MOŻEMY DZIAŁAĆ

Sejmowa frakcja DPPL wystąpiła z oświadczeniem, w którym podziela polityczne i polityczne Litwy. Słowo „możemy” ma być dojrzałe, odpowiedzialne, mające perspektywę.

## Kronika oficjalna

Razem prasy politycznej i politycznej Litwy. Sejmowa frakcja DPPL wystąpiła z oświadczeniem, w którym podziela polityczne i polityczne Litwy. Słowo „możemy” ma być dojrzałe, odpowiedzialne, mające perspektywę.

we. Wszystkie cechy niepodległości Litwy uwypukliły się, na pawają ufnosć. Po urwających seki lat inwazjach, okupacjach, deptaniu i rozdrabnianiu naszej ziemi Litwa wreszcie odetchnęła. W Ojczyźnie nie ma już cudzych wojsk, nie ma obecności, która przeszkadzała nam pracować, czuć się swobodnie i pewnie.

Teraz dopiero ukształtowały się naprawdę sprzyjające warunki, aby wszyscy i na wszystkich odcinkach pracy mogli działać

dla dobra Litwy, budowę państwa wypelniać treściami i konstruktywnym sensem.

Na takim lit politycznym rozpoczyna się nowa sesja Sejmu Republiki Litewskiej. Mamy nadzieję, że będzie ona owocna, skuteczna. Zapomnijmy o emocjach, wygłasaniu jednojęzycznych oświadczeń i protestów.

Wzywamy wszystkich do zgody i owocnej pracy.

Frakcja DPPL

10 września 1993 r.

## KONSULTANCJI Z ANGLII

11 września na Litwę przybyła czterech specjalistów angielskiego Stowarzyszenia Schorzeń Aparatu Ruchowego.

W szpitalu rehabilitacyjnym w Poladze będą oni konsultowali lekarzy tej dziedziny i ich pacjentów – nie chodzących chorych, doradcą, jak skutecznie pomóc takim inwalidom, ulżyć ich życiu.

Konsultanci z Anglii będą pracowali w Poladze do 18 września (ELTA)

## Co obiecuje spotkanie premierów w Tallinnie

WILNO (ELTA). 13 września premierzy Litwy, Łotwy i Estonii oraz kierowane przez nich delegacje rządowe spotkają się w Tallinnie. Poinformował o tym członek litewskiej delegacji rządowej, rzecznik prasowy rządu Viktoras Raubikas. Razem z premierem Republiki Litewskiej, powiedział on, na to spotkanie zamierzają się udać minister rolnictwa Rimantas Kazlauskis, minister energetyki Algirdas Stasiukynas, minister och-

rony kraju Audrius Butkevičius, minister gospodarki Julius Vaisa, pracownicy poszczególnych departamentów i aparatu rządowego, dziennikarze.

Według uzgodnionej wcześniej porządku dnia mają być omawiane wspólne problemy zapewnienia bezpieczeństwa w regionie oraz kwestie współpracy w sferze energetyki. Szefowie rządów i ministrowie przeprowadzą też naradę w sprawie handlu podłami polnymi oraz usta-

lenia reżimu granic i wiz, omówią możliwości przygotowania umowy o wolnym handlu między państwami bałtyckimi a EWG.

Nie należy wyprzedzać wydarzeń, powiedział V. Raubikas, ale należy oczekiwać podpisania trójstronnej umowy o wolnym handlu, której przygotowanie jeszcze w kwietniu zainicjował Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

7 DONIESIEN PAP. ELT

W zachodniej regionie Ukrainy bardzo wzrosło napr. Polacy  
całą dobę pracuje. Komitet Obrony Honoru  
w którego skład wydelegowały swych przedstawicieli  
wszystkie działające w regionie lwowskim  
partie.

# Kalejdoskop aktualności

## WE PRZEZNACZA KRAJOM BAŁTYCKIM 73,7 MLN DOLARÓW

Jak poinformowano z Brukseli, we wtorek WE przeznaczyła na pomoc państwom bałtyckim 73,7 mln dolarów USA. Jak wynika z oficjalnych doniesień, pomoc ta w ciągu dwóch lat będzie udzielana na cele komunikacji, energetyki i służby zdrowia krajów bałtyckich. Największą część pomocy — 26,5 mln dolarów — przypada Litwie na rachunek inwestycji w modernizację transportu, energetyki, a także na doskonalenie oświaty. Litwa otrzyma 18,9 mln dolarów. Wykorzysta się je na ochronę przyrody, energetykę i komunikację, ochronę socjalną, stabilizowanie bezrobocia. Irland 12,4 mln dolarów otrzyma Estonia — na doskonalenie struktury bankowości i finansów, służbę zdrowia.

## R. VIŠKAVIČIUS ODRZUCA OSKARŻENIE

9 września na zebraniu z dziennikarzami w zarządzie Banku Litewskiego, przewodniczący zarządu banku R. Viškovičius ponownie odrzucił oskarżenie o udzielenie pożyczki 20 mln dolarów bankowi „Litimpex”. Jak powiedział, był to błąd spowodowany jego własną nieprzebiegłością, ale w żadnym razie nie było to nadużycie stanowiska służbowego. Przewodniczący zarządu banku poinformował, że po spotkaniu z przedstawicielami Banku Litewskiego i rządu z przedstawicielami IMF postanowiono odwołać uchwałę nr 613 z 9 września, regulującą normę rocznych odsetków nie przekraczającą 60 proc. dla banków komercyjnych Litwy. R. Viškovičius oświadczył także, że od 9 września Bank Litewski ustalił nowy kurs dolara USA do lity — 4,35 lity za 1 dolar, jak zapewnił ustalony kurs będzie trwał i w przyszłości BL nie zamierza go zmieniać.

## WYDATKI „TELEKOMU”

W dniach wizyty Ojca Świętego „Telekom” Litwy wydał ponad 12 mln litów — tyle kosztowały usługi łączności telefonicznej i radiotelefonacji głównych ulic i placów miast, w których gościł papież. Przejęto ponad 300 km kabli, rozłożono ponad 900 przekaźników.

W dniach tej wizyty w Wilnie ludzie dość chętnie nabywali karty magnetyczne do telefonów zainstalowanych przez włoską firmę „Umet”. W stolicy sprzedano ponad 10 tys. takich kart, w Kownie i Szawliach po 100. Zatrudnionych było ponad tysiąc specjalistów łączności.

## SPRAWA KARNA PRZECIWKO WILEŃSKIEMU OMON-OWI — W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Prokuratura Generalna Litwy przekazała Sądowi Najwyższemu Litwy sprawę karną, w której były dowódca oddziału OMON Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR na Litwie Bolesław Makutynowicz, naczelnik sztabu tego oddziału Władimir Razwodow oraz st. inspektor tegoż oddziału Aleksander Sklar oskarżeni o udział w tworzeniu organizacji antypaństwowych i udział w ich działalności, organizowanie dywersji. Za te czyny kodeks karny przewiduje duże kary pieniężne, pozbawienie wolności na okres od 3 do 8 lat i od 8 do 15 lat z konfiskatą mienia, może też być zastosowana kara śmierci z konfiskatą mienia. Obecnie Bolesław Makutynowicz i Władimir Razwodow mieszkają w Rosji, a Aleksander Sklar został zatrzymany i zwolniony na kaucję. Będzie to pierwsza sprawa karna w Republice Litewskiej, kiedy dwa oskarżenia sądzonych są łącznie.

## „POŁOŻNE MIASTECZKO” SZUKA LOKATORÓW

Wojownicy toksyki opuścili wileńskie „Miasteczko północne” w końcu roku ubiegłego, jednak do tej pory 75 proc. budynków nie ma właścicieli. W czerwcu zadamowało się tu przedsiębiorstwo państwowe „Souris miestelis”. Obecnie na jego terytorium działa 4 przedsiębiorstw państwowych, 5 — SA. Rozlokował się tu także oddział medycyny sądowej i psychiatry. W spadku po sowieckich wojownikach otrzymano nie tylko zdewastowany teren i budynki, ale też 200 tys. litów długów za elektryczność, łączność, wodę, ogrzewanie. Niezbędne są środki. Kierownictwo przedsiębiorstwa ogłosiło konkurs na wydzierżawienie lokali niemieszkalnych. Na zamierzano zamiaru w przyszłości stworzenia tu wlotu w rozwój ekonomiczny.

## WYSTAWA O UPRAWIE ZIEMNIAKÓW

Współpraca rolników i spółki z najnowszymi osiągnięciami w uprawie ziemniaków, Ministerstwo Rolnictwa Litwy wraz z Instytutem Innowacyjnym Akademii Rolniczej, 15–16 września w Kownie na poligonie szkoleniowym tej ostatniej organizuje wystawę-kiermasz pt. „Technika i technologia uprawy ziemniaków”.

Specjaliści i naukowcy republiki w dziedzinie uprawy ziemniaków zostaną zapoznani z perspektywicznymi ich gatunkami, omówią technologię uprawy. Polskie Instytut Budownictwa Gospodarki Rolnej, Mechanizacji i Elektryfikacji oraz zakład maszyn rolniczych „Agromet-Pionier” zaprezentują na sprzedaż dostarczone maszyny 12 rodzajów do uprawy ziemniaków i do wykopków. Polska zastrzeżenie sprzedawcy jest Litwie z 20-procentową zniżką. Do obejrzenia i sprzedaży na wystawie będą maszyny do uprawy ziemniaków produkowane w przedsiębiorstwach Litwy, Niemiec, Holandii.

## ROLNICY ZAMIERZAJĄ ZIEMNIAKI ZAORAC...

Mając w pamięci małe plony ziemniaków ubiegłej jesieni, wileńscy rolnicy onkizyńscy, liczne spółki w tym roku zasiały już w wieloletni ton z 1 ha. Tymczasem już są problemy z zbieraniem ziemniaków. Handlowcy Poniewieża zrezygnowali z nich. Mają nadzieję na sprzedaż ziemniaków w Ambraziejach. Nie spodziewając się, że litewskie ziemniaki sprzedadzą dla Rosji, rolnicy onkizyńscy zamierzają raczej zaorac ziemniaki, niż je kopać...

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i list własnych przygotowała Regina GRUZIŃSKA

# Wiesz orientuje się na gospodarstwo indywidualne i rynek

WILNO, 9 września (ELTA). Premier Adolfas Silevičius i minister rolnictwa Rimantas Kazlauskas na konferencji prasowej skomentowali zatwierdzone w środę przez rząd narodowy program rozwoju rolnictwa.

Koncepcyjnie program ten opiera się na zasadzie własności prywatnej i wchodzi w życie po uchwaleniu ustawy o ziemi, która ma uprawnaczyć sprzedaż ziemi. Rynek ziemi swoją drogą kształtować będzie wielkość gospodarstw i z reguły nowy model wsi. Na podstawie tego dokumentu wkrótce opracowane zostaną programy produkcji i przetworstwa zboża, lnu, mięsa i mleka oraz innej podstawowej produkcji, a także rozstrzygnięcia problemów socjalnych i rozwoju nauki, aby móc przewidzieć, ile i jakiej produkcji potrzeba na rynek wewnętrzny i eksport. Jednocześnie państwo zastępuje środki regulujące niezbędne dla obrony interesów producentów. Wiadomo bowiem, że jeszcze przez pewien czas miejscowa produkcja nie będzie w stanie współzawodniczyć z tańszymi artykułami spożywczymi innych krajów.

Niewątpliwie zrodzą się problemy między producentami i konsumentami — ci ostatni zechcą, oczywiście, nabyć tańsze produkty, które będą można sprowadzić. Z czasem jednak problem ten zniknie, gdyż w miarę działania rynku ziemi gospodarstwa nieuchronnie będą rosły i otrzymując warunki produkować więcej i taniej. A wtedy ceny produkcji rolnej zbliżą się do cen innych krajów i będziemy mogli zintegrować się z rynkiem europejskim, z programami Wspólnoty Europejskiej.

Premier jednocześnie powiedział, że poszukiwania obcych

rynków będą trudne i chęć tam ugruntuować się, należy się zażyczyć nie tylko o tańszą, ale też lepszą produkcję. W związku z tym zaakcentował on potrzebę utworzenia spółdzielczości gospodarzy oraz innych producentów produktów rolnych w zół przedwojennej litewskiej, która ściśle łączyła producenta ze strukturami zbytu jego produkcji. Właśnie one będą się zajmowały poszukiwaniem rynku, państwo zaś według ustalonych kwot skupi tylko tyle produkcji, aby zapewnić zaopatrzenie mieszkańców Litwy.

Państwo, jak powiedział premier i minister, nie ingerując do regulowania zakresu produkcji i cen, corocznie będzie przeznaczało 10–12 proc. środków budżetowych. Zrezygnuje się z subsydiowania poszczególnych branż, a mniej więcej połowę tych środków przeznaczy się na nabycie bydła wydajnych ras oraz nasion zbóż, pomoc dla rolników gospodarujących w gorszych warunkach naturalnych.

## 14 września — otwarcie Narodowej Giełdy Papierów Wartościowych

8 września odbyła się konferencja prasowa, na której prezes zarządu Narodowej Giełdy Papierów Wartościowych R. Busila, prezes rady giełdy G. Preidys oraz goście ze Stowarzyszenia Giełd Francji P. F. Dubrouca oraz J. Florentin poinformowali o trybie i metodach działalności Narodowej Giełdy Papierów Wartościowych Litwy.

W procesie masowej prywatyzacji na Litwie wydano olbrzymią ilość papierów wartościowych — akcji. Ich właścicielami zostało 1,5 mln obywateli Litwy. Postanowiono stworzyć Giełdę Papierów Wartościowych, która broniłaby posiadaczy akcji od nieuczciwych spekulacji, oszustw. Za wzór wzięto Giełdę Papierów Wartościowych Francji, na której wzorowane są ana-

logiczne giełdy w Warszawie i Pradze.

Na giełdzie będzie się handlowało tylko papierami wartościowymi, których emisja została zarejestrowana przez Komisję Papierów Wartościowych. Ceny będą ustalane na podstawie wahań kupna - sprzedaży.

Taka giełda jest ważnym krokiem w rozwoju litewskiej gospodarki. Np., w USA 30 proc. rodzin jest posiadaczami różnego rodzaju akcji, które stanowią ważny czynnik w ich budżecie. Litewska Narodowa Giełda Papierów Wartościowych będzie działała raz na tydzień, we wtorek. Jej adres — Wilno, ul. Ukmergės 41. W tym gmachu czynne są również różne biura maklerskie.

Na pierwszej sesji sprzedawa-

ne będą akcje 15 przedsiębiorstw. Wśród nich — „Inbusta” (wielkość emisji 200 000 akcji o ogólnej wartości 1 000 000 litów, cena emisji 5,5 litów), spółka akcyjna „Seiskine” (wielkość emisji 114 185 litów, ogólna wartość nominalna 114 185 litów), spółka akcyjna „Farmacija” (wielkość emisji 3 500 000, ogólna wartość nominalna 3 500 000 litów), spółka akcyjna „Nekilinojamų turas” (Nieruchomości — wielkość emisji 1 100 000, ogólna nominalna wartość 1 100 000 litów, cena emisji 1,1 litów).

Każda firma, która zechce sprzedawać swe akcje na giełdzie, powinna przedstawić pełną i obiektywną informację o swym przedsiębiorstwie.

B. ZNAJDIŹLOWSKA

## „Jesień '93”

W wileńskim Pałacu Sportu otwarty podwoje targi „Jesień '93”. Różne wyroby potrzebne dla mieszkańców stolicy i jej gości prezentuje przeszło 150 firm z naszego kraju i zagranicy, w tym z takich państw jak Szwecja, Francja i inne.

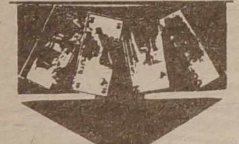
Poprzednio tego typu imprezy organizowała niemiecka firma „Primus”, obecna — francuska „Azola”. Nawiasem mówiąc, klienci na targach mogą nie tylko obejrzeć i nabyć potrzebny towar, ale również skusować potrawy francuskiej kuchni.

F. MICHALSKI

NA ZDJĘCIU A. Brazaitisa: na targach „Jesień '93”.



## KURS WALUT



„Litimpex bankas”  
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”  
„Lietuvos verslas”  
„Vilniaus bankas”  
„Lietuvos valstybinis komercinis bankas”

\* Dane wczorajsze

## Dziś w bankach litewskich

| dolar amerykański |          | marka niemiecka |          | rubel rosyjski (za 100) |          |
|-------------------|----------|-----------------|----------|-------------------------|----------|
| skup              | sprzedaż | skup            | sprzedaż | skup                    | sprzedaż |
| 4,15              | 4,35     | 2,50            | 2,62     | 0,30                    | 0,40     |
| 4,10              | 4,34     | 2,53            | 2,68     | —                       | —        |
| 4,15              | 4,32     | 2,44            | 2,54     | 0,20                    | 0,40     |
| 4,19              | 4,35     | 2,46            | 2,56     | 0,25                    | 0,40     |
| 4,30              | 4,47     | 2,66            | 2,77     | 0,30                    | 0,35     |

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

| Skup            |      | Sprzedaż |  | marka niemiecka   | 11839 | 12323 |
|-----------------|------|----------|--|-------------------|-------|-------|
|                 |      |          |  | dolar amerykański | 19147 | 19929 |
|                 |      |          |  | funt brytyjski    | 29479 | 30683 |
|                 |      |          |  | frank szwajcarski | 13468 | 14018 |
| frank francuski | 3363 | 3501     |  |                   |       |       |

# Skutki pochoptnej reformy

W dniu, gdy Rada Związku Gospodarzy Litwy wezwała do strajku, była piękna pogoda. Może dlatego Świąciański Zarząd Rejonowy, który zaprosił przedstawicieli organizacji społecznych, kółek rolniczych, gospodarzy do dyskusji w kwestiach przebiegu reformy rolnej, nie doczekał wielu chętnych do zabrania głosu. Na radę przybyli tylko nieliczni. Tym niemniej wygarnęli, co im leży na sercu. Nic dziwnego — przebieg reformy nie budzi optymizmu. Jak zauważył, rozpoczynając radę zarządzającą rejonu Kęstutis Trapiakas, prawdziwy zwrot ziemi właścicielom rozpoczyna się dopiero tegorocznej jesieni. Tu natopka się dwójki problem: nie tylko zwrócić ziemię, ale i umiejętnie ją wykorzystywać. Pracy jest co niemiara. Potwierdziła to także główny geodeta rejonu Elena Bartusevičienė. Pretendentów do ziemi jest w rejonie 11 tys. Przy czym ponad 9 tys. żąda zwrotu ziemi w naturze, pozostałe godzą się na kompensatę. W każdym podaniu — los człowieka. Los niełatwy. Już wielu właścicieli na zawsze odeszło. Pozostali spadkobiercy, często mieszkają w różnych zakątkach Litwy, a czasami nawet poza jej granicami. W sprawie każdego petenta trzeba postąpić zgodnie z uchwałą. A tu ciągle nadchodzą jakieś poprawki. Służby reformy rolnej wysyłają do archiwów podania o potwierdzenie prawa do własności. Tylko 5 proc. odpowiedzi jest twierdzących, czyli można je dołączyć do spraw zwrotu ziemi. Pozostałe — negatywne. Jest to zrozumiałe, nie zachowały się bo-

wiem dokumenty. Dobrze, że niektórzy byli właściciele zachowali przynajmniej dokumenty o przymusowym wstąpieniu do kołchozu. Jednakże takich jest niewiele.

Na archiwa więc nie ma nadziei. Elena Bartusevičienė uważa, że trzeba po wsiach organizować zebrania, żeby ci, którzy niegdys siali, orali na własnej ziemi, przypomnieli i wskazali, gdzie były me-dze. Komisja ekspertów wszystko

## REALIA WSI

to zanotuje i wyciągnie wnioski. Dopiero po szczegółowym zbadaniu sprawy na miejscu można będzie zwrócić się do sądu w razie potrzeby. W trakcie załatwiania spraw wynika sporo sprzeczności: na ziemi byłego właściciela gospodarza już inni lub spółka. Wygląda na to, że ziemi po prostu zabraknie. Otrzymali już po 2-3 hektary wszyscy mieszkańcy wsi, część zajęto pod działki. Jedynie wyjście — kompensata.

Gdy przed trzema laty zaczęto reformę, uważano, że jest to proste. Ale sprawa jest skomplikowana. Przedstawiciele partii politycznych na naradzie wyrażali opinie, do tej pory wszystko robiono jakby specjalnie po to, by człowiek swej ziemi nie odzyskał. Wokół reformy skupili się gracze polityczni. Początkowo niby wszystko było jasne. Po przedstawieniu dokumentów potwierdzających, że rodzice przed wojną mieli określoną działkę ziemi, można było uważać, że będzie ona należała bez komplikacji do właściciela. Wileńszczyzna — to

nie okolice Kowna. Dokumenty te są przeważnie w języku polskim. W parlamencie ktoś zaczyna raptem wątpić, czy warto uznawać ich moc prawną. Decydują: nie honorować ich, a więc kurzą się w teczkach. I zbyt długo, do czasu, aż postowie znów wrócą do tej kwestii przekonując się, że Żeligowski nie miał z tym nic wspólnego. Lecz czas leci. Tymczasem niektórzy wszelkimi sposobami starają się zakorzenić na ziemi, która nigdy do nich nie należała. Ileż to razy pisaliśmy „o wojnie” o ziemię w podwileńskiej wsi Gudele, w innych miejscowościach. Takich przykładów nie brakuje w rejonie święciańskim. Ziemię rozda się na prawo i lewo i prawdopodobnie nim będzie kolejka do prawowitych gospodarzy, nie będzie co dzielić.

Taka myśl przewijała się w wypowiedziach uczestników narady. Rozeszli się z niepokojem w sercu, a powody są: po wsiach co krok spotyka się zdemolowane, puste budynki, nikomu nie potrzebne magazyny, fermy, urządzenia, które jeszcze niedawno działały dla dobra człowieka, wytwarzały produkcję. Niszczyć, krać, nie trzeba nikogo uczyć. A budować? — Do tego jeszcze nie dorosliśmy. I to są oplakane skutki pochoptnej reformy.

Nikołaj NIEZAMOW

## ODGŁOSY Z LATARNI

### Z kronik kryminalnych dawnego Wilna

Rubryka „Historie z latarni” przypomina mi wiele rzeczy — wprost niewiarygodnych — z dziejów Wilna, dziś niestety zapomnianych, gdyż ludzie żyją w innym świecie, zarówno psychologicznie, jak też socjalnie. Dominuje pragmatyzm, okrucieństwo indywidualizmu nie pozostawiające miejsca dla sentymentów przeszłości.

Otóż można byłoby przytoczyć jeszcze kilka przykładów spotkań z Czarną Damą w latach 30. Co się tyczy jej prawdziwej istoty, to dotąd nie wyjaśniono, czy było to widmo, czy przyszedł ze sfery pozaziemskiej, czy po prostu sprytna złodziejka, która wykorzystywała do prowadzenia swego procederu mistyczne akcesoria, a nawet hipnozę. Niektóre fakty pozwały wysnuć wnioski, że Czarna Dama w ogóle nie była kobietą, lecz mężczyzną o kobiecych psychice. Zjawisko to nie było znane w tym czasie szerokiej publiczności, nie więc dziwnego, że jego opisy przyjmowały niekiedy wręcz mistyczne formy.

Wilno zawsze słynęło z niezwykłych wydarzeń. Nie miało ono wprawdzie swego Rasputina, czy Kuby Rozpruwacza, za to był tu własny Casanova! Tak nazywano w połowie XIX wieku generała Ignacego Chadzkiewicza. Mówiono o nim, że był królem cyników i tórnów. Niestety nie wszedł do historii, a dlatego, że nie pisał pamiętników. Zakończył swój burzliwy żywot bardzo smutno — za



Jesień. Mała Monika i orzeszki.

Fot. Arvydas Rebalas

## POD ROZWAGĘ KOMISJI OCENY DZIAŁALNOŚCI ARMII KRAJOWEJ NA LITWIE

### W JAKIM CELU OCZERNIANA JEST ARMIA KRAJOWA?

Urodziłam się i wyrosłam w Wilnie. Obecnie mieszkam w Kownie. W marcu 1943 r. moja matka i starsza siostra zostały aresztowane przez gestapo i rozstrzelane w Ponarach. Mnie udało się uciec. Ukrywałam się we wsi Dubicze, gdzie mieszkańcami byli Polacy, Białorusini i Litwini. Pomiędzy sąsiadami nigdy nie było niezgody na tle narodowościowym. Jesienią 1943 r. na terenach Lidy wstąpiłam do Armii Krajowej do oddziału „Kryśia”. Byłam na placówce sanitarskiej.

Kłamstwem jest, że żołnierze AK zabijali ludność cywilną ze względu na jej narodowość, wręcz odwrotnie — zawsze byli jej obrońcami. Armia Krajowa swoje

dowództwo miała w Londynie i rozkazy dla wszystkich oddziałów, wszędzie i zawsze były jednakowe, czy to dotyczyło Nowogródzcy czy też Wileńszczyzny, a więc wtedy walczyla z Niemcami i bolszewikami (co przynajmniej również Litwini). To dlaczego akurat na Wileńszczyźnie miała mordować Litwinów, ponieważ byli Litwinami? Takie bezpodstawne zarzuty rozmiągają się z logiką. Toteż powstaje pytanie, komu jest na rękę oczerniać Armię Krajową i skłócać oba narody?

Katarzyna ŚWIRKOWSKA-GAUCIENÉ

Kowno

## OPINIE

### Zamieszkac... w łazience?

Do różnego rodzaju niespodzianek raczej już przyzwyczailiśmy się. Szczególnie do tych niemych, których z każdym dniem nam wciąż przybywa. Nie szokują już nas ceny w sklepach, placówkach usługowych, aczkolwiek z trudem, ale już pogodził się z coraz to droższą opłatą za wodę, elektrycznością. Według niepotwierdzonych statystycznych danych już około 80 proc. mieszkańców stolicy nie płaci za mieszkanie. I tak z każdym dniem stajemy się coraz bliździejsi, wielu praktycznie staje na granicy ubóstwa. Tymczasem starostwa, samorządy, placówki, które zaopatrują nas w gaz, wodę, elektryczność, mają się coraz lepiej. Ich place rosną, choć nam stale mawiają, że: ciągle jeszcze płacimy za te usługi zaledwie jakas tam tylko część i że daleko mamy do cen światowych.

Po pierwsze, jest to wierutne kłamstwo, bo pod niektórym względem dawno już wyprzedziłyśmy świat. Po wtore, chciałoby się o wiedzieć, kiedy i kto zatroszczy się o to, byśmy mieli światowe wynagrodzenia za naszą pracę? Często mawia się nam, że ciągle nas wszystkich utrzymuje się z budżetu i wszyscy wciąż jesteśmy na dotacji. Nikt jednak ani słowem nie napomknął, że budżet składa się właśnie z naszych, a nie dobrego

wujka z Ameryki, pieniędzy, że są to niemiłosiernie zdzierane od nas podatki, akcyzy itp.

Ostatnio się okazało, że dotąd stanowczo za mało placiliśmy za ogrzewanie. Panowie na wyższych szczeblach wszystko dobrze obliczyli, pomyśleli i orzekli, że w tym roku za ogrzewanie naszych mieszkań będziemy płacić już znacznie drożej (po 50 ct za metr do 20 metrów kwadratowych powierzchni na osobę i po 1 licie za pozostałą powierzchnię). Wspaniale. Wszyscy przeniesieni się do mieszkań jednopokojowych, a nasze te większe być może zajmą ministrowie i specjaliści od obliczeń z samorządów, starostw, itp. Ale co ma robić emerytka, której jednopokojowe mieszkanie ma 30-37 metrów, a emerytura 65 litów? Może jej poradzić, by się przeniósła do łazienki, a resztę oddała starostwu? Albo może dla emerytów w ogóle zbudować baraki opalane burzujką?

Szczerze mówiąc, nie wiem, jakie jeszcze można wymyślić warianty. Warto, by się nad tym pogłowiły władze i być może przy okazji zainteresowały się, kto na tym ubija interesy: jakas spółka, starostwo, samorząd, czy może inne na wysokich stopkach siedzące osobistości.

Julitta TRYK

wyrafinowany dowcip, obrazę hrabiego Berga (1793-1874), a przyszłego namiestnika Polski z czasów powstania 1863 i słynnego szpiega — został wydany na zesłanie do Wiatki, gdzie wkrótce zmarł.

Imię Ignacy Chadzkievicz nie był bynajmniej jakas figurą polityczną czy patriotyczną. Wręcz odwrotnie. Nie brał udziału w żadnych zrywach patriotycznych, był bowiem zajęty wyłącznie swą własną osobą i rzeczą jasną — grobem wielbicielek. Życie raczej upływało mu na płataniu znajomym różnych głiw.

Musiabym tu jeszcze wspomnieć o słynnej aferze, szpiegu i złodzieju w jednej osobie — niejakej „Złotej Rączce”. Działała w Wilnie jeszcze z czasów carskich. Dziś niemożliwym jest ustalenie jej prawdziwego imienia i nazwiska, gdyż miała ich kilkadziesiąt, występowała też pod różnymi postaciami — od przybranej hrabiny do dziewczyny ulicznej. Dzięki tym przebraniom wchodziła w odpowiednio towarzystwo, grając w nim wyznaczoną sobie rolę. Kradła nie tylko gotówkę i złoto, ale też ważne dokumenty państwowe. W rozkwicie swej kariery posładała cały sztab pomocników, którzy jej wiernie służyli. Kazały o niej mity i legendy. Nazywano ją drugą Matą Hari.

Znano „Złotą Rączkę” nie tylko w Wilnie, ale też Petersburgu, w stolicach europejskich. Pociągano ją nieraz do

odpowiedzialności, ale co ciekawe — nigdy nie można było udowodnić jej winy. W końcu lat 20 rząd polski wydał ją z kraju. Zamieszkała w Wiedniu. Cierpiała nędzę, prowadząc obłąkanią wiarę, była też sutenną. W Polesie pozostały jej dwie drobne córki, które zmarły śmiercią przedwczesną, od alkoholizmu, narkomanii i gruźlicy.

Gdy w roku 1934 korespondent „Tajnego Detektywa” odwiedził „Złotą Rączkę” w Wiedniu, zapytał, czy znany jej jest los córek — „głos się załamał, ukryła twarz w dłoniach. Zniknęła zbrodniarka. Ujrzałam matkę, która opłakiwała swoje dzieci.” (T.D. nr 6, 1934).

Słynęło Wilno również ze słynnych kieszonkowców. Co więcej, istniał nawet „szkoła wileńska”. Co prawda nie wiemy, czy miało Wilno własnego Dillingera, lecz zbójów tego rodzaju było tu немало, szczególnie w XX wieku.

W końcu czasu byłoby wspomnieć słynny rabunek cmentarna Rosów w latach 1939-1945, gdy zostali zabici i zabrane omalże wszystkie grobowce rodzinne. Ocalał tylko jeden — mauzoleum hrabiny Korwin-Milewskiej, tak to z tego powodu, że cmentarz mauzoleum przykryte ciężką kamienią płytą, która groziła rabusiom pogrzebanymi ich rodzinami ewentualnymi kosztownościami.

Ograbienie Rosów było ciekawą opcją, do dziś przez nikogo nie wypłacone. Ale powrótyło się ono w latach 80.

Mam na myśli zbiorcze kradzieże kumb przegłównie kapłany. Kto wie, czy wtedy zarabowano drogozycami czy.

Henryk SIEMIAŁ

Wilno

# Trzy portrety „nieznanych” malarzy

W naszym społeczeństwie ukazywała się opinia, że o dziedzictwie przysługującym, jego jakości decydują opozycje, przechowywane w muzeach, a nie i jakość są jednak niezbywalnymi wskaźnikami. Po pierwsze, w regule prezentują zaledwie połowę rzeczy posiadanych dóbr kulturalnych, po drugie, całkowicie pomijają kolekcje prywatne. A te ostatnie, ze względu swą jakością mogą być jednym z jedynych muzeów.

O litewskich zbieraczach dzieł sztuki pisano niejednokrotnie. Niemniej stanowiące ich własność kolekcje były swego rodzaju tajemnicą, gdyż nie była wola kolekcjonerów. Dziś sytuacja fundamentalnie się zmienia.

Spróbujemy zajrzeć do jednej z „galerii” prywatnych i zatrzymać się nad kilkoma portretami. Dla właściciela kolekcji inżyniera Edmunda Armości obrazy te do niedawna stanowiły „złotego” funduszu kolekcji, gdyż autorzy portretów oraz przedstawione na nich postacie były anonimowe. Można było jedynie przypuszczać, że plłota pochodzi z ubiegłego stulecia albo powstały na przełomie XIX i XX w.

Ziurek portretów przede wszystkim trzymamy się nad olejnym portretem mężczyzny... (format 25x20 cm). Kim jest ten liczący około 40 lat mężczyzna, kto namalował jego wizerunek? Wiele wątpliwości, że artysta był młodym, doskonale wyczuwał i potrafił przekazać nastrój itd.

## NA TROPACH SZTUKI

Klucz do ustalenia autorstwa tego dotąd nieznanego dzieła sztuki zawierały resztki podpisu artysty, zachowane z prawej strony obrazu. Najprawdopodobniej ktoś w przeszłości usiłował odczytać niewyraźny autograf autora, czymś ostrym oczyścił go ścierając literę. A może, jak się nieraz zdarzało, świadomie chciał zniszczyć podpis, sprzedając dzieło jako pracę innego artysty.

Po starannych studiach udało się wreszcie odtworzyć i odczytać podpis. Jak się okazało był to autograf Gustawa Daniela Budkowskiego (1813-1884).

Malarek urodził się w Rydze. Kształcił się w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych u prof. K. Briułowa. Później podróżował po Europie. Uściszył życia G. D. Budkowskiego zamieszkałego we Włoszech, gdzie w mieście Albano zmarł i został pochowany. Artysta tworzył m.in. pejzaże, w historii sztuki raczej znany jest jako portrecista. Portret ze zbioru E. Armoški, jak zaznaczyłem, jest dziełem niedużego formatu. Autor lubił takie miniaturowe wymiary, gdyż wygodnie było przewozić płótna podczas ciągłych przeprowadzek. Że nie jest to kopia, dowodzi wykonanie techniczne oraz podpis. Druga zagadka portretu: kogo przedstawia, prawdopodobnie pozostanie tajemnicą, gdyż trudno znaleźć jakieg

atrybuty na jej rozwikłanie. Mimo wszystko odnalezienie obrazu tego malarza polskiego na Litwie jest miłym faktem w historii sztuki. G. D. Budkowski nie jest gwiazdą pierwszej wielkości w światowym lub polskim gwiazdobiorze artystycznym, niemniej jego wkład do sztuki portretowej jest ważki. M.in. portrety jego pędzla znajdują się w muzeach polskich, w Galerii Drezdeńskiej.

Ciekawy też jest inny eksponat z tej samej kolekcji „Portret dziewczynki” (płótno jeszcze mniejsze 18,5x16). Najprędzej jest to szkice do jakiegoś większego pomysłu, być może zamówionego portretu. Chodzi o to, że jedne fragmenty wykonane zostały starannie, inne ekspresyjnie, przelotnie. Niemniej całość dzieła świadczy, że należy do doświadczonego mistrza, dobrego psychologa. Prawdopodobnie ten nieduży olejny szkic spodobał się też samemu autorowi, gdyż w prawym dolnym rogu pozostawił napis: „J.B. 1882”. Zaczęto poszukiwać analogii, porównywać je z innymi podobnymi podpisami. Niebawem okazało się, że „Portret dziewczynki” jest pracą znanego przedstawiciela wileńskiej szkoły malarstwa Józefa Bażukiewicza (1866-1915). Artysta lubił podpisywać w ten sposób swe udane szkice. Natomiast zakafone kompozycje sygnował pełnym nazwiskiem.

Takich niedużych szkiców, w podobny sposób podpisanych, jest więcej. Jeden z nich widziałem w pewnej ko-

ekcji prywatnej w Poznaniu. Podobnie jak w pierwszym przypadku, postać portretowanej dziewczynki jest nieznana. Ale już fakt wskazania nazwiska artysty nadaje dziełu sztuki nową wartość, a posiadanie w kolekcji jego pracy dla każdego zbieracza jest zaszczytem. Józef Bażukiewicz zajął trwałą pozycję w sztuce polskiej i litewskiej. Malarsztwo uczył się w wileńskiej szkole rysunkowej I. Trutniewa. Następnie sześć lat studiował w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych u prof. B. Vilevalde. Otrzymał tu kilka wyróżnień – srebrnych medali. Po powrocie na Litwę J. Bażukiewicz został prezesem Wileńskiego Towarzystwa Artystów Malarzy. Malował przeważnie obrazy o treści religijnej i świeckiej, stworzył portrety, zajmował się restauracją.

I jeszcze jeden eksponat z kolekcji Edmundasa Armońskiego – „Portret chłopczyka”. Obraz swymi rozmiarami (nieco się różni od wcześniej opisywanych 43,5x31,5 cm). Namalowany jest pastelą na kartonie. Jest to już niewątpliwie praca z przełomu ostatnich stuleci bądź początku XX w. Przedstawia dziecko w wieku około dziesięciu lat, przystrojone w szeroki haftowany kołnier. Twarz dziecka, w obramowaniu długich falistych włosów, jest spójna i skupiona, oczy ciekawie spoglądają na widza. Na portrecie nie ma żadnych napisów, inicjałów czy dat. Zresztą pastelowi malarstwu portretowe jest zieleń u nas rzadko spotykane.

Jakie dane, nazwisko jakiego autora „Portret chłopczyka” niósł ze sobą zmieniając właścicieli, wędrując z kolekcji do kolekcji? Częstokroć wspominano tu nazwisko Ferdynanda Ruszczycy (1870-

1936). Czy rzeczywiście ten artysta mógł namalować portret dziecka?

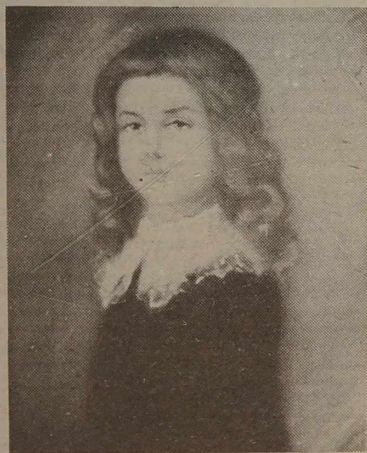
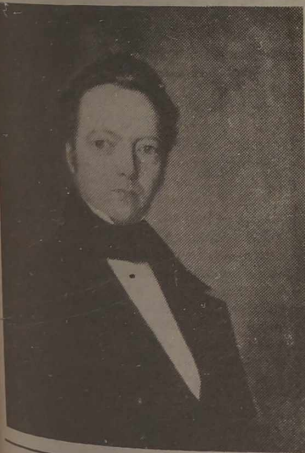
F. Ruszczye należy do wybitnych postaci w sztuce polskiej, a zarazem ściśle związany z Litwą. Urodził się w Bohdano-  
wowie, powiatu oszmiańskiego, malarstwa  
uczył się w Petersburskiej Akademii Sztuk  
Pięknych u prof. A. Kuindżyego. Następ-  
nie roku podróżywał po Europie. Kilka  
lat wykładał w Warszawskiej Szkole Sztuk  
Pięknych. Był profesorem Krakowskiej  
Akademii Sztuki. W 1919 r. F. Ruszczye  
na Uniwersytecie Wileńskim założył wy-  
dział sztuki, był jego profesorem i dzieka-  
nem. W swej twórczości zaszły z roman-  
tycznych pejzaży, a zwłaszcza portretów.  
Portrety F. Ruszczye nie stanowią jedno-  
go kierunku jego twórczości — są dosyć  
zróżnicowane, jakby przypadkowe, szcio-  
wane ołówkiem. Wykonane w różnych  
innych technikach. Odnośnie wrażenie, że  
artysta nie przywiązywał większej wagi do  
tego rodzaju sztuki. Gdy się jednak prze-  
analizuje jego rysowane i malowane wze-  
runki dzieci, zwłaszcza rysunek portretu  
syna, przechowywany w Krakowskiej Ga-  
lerii Narodowej, można się dopatrzeć  
wielu analogii portretowych. Podobie-  
ństwo szczegółów twarzy pozwala na  
stwierdzenie, że „Portret chłopczyka” z  
kolekcji E. Armolski jest rzeczywiście  
dziełem Ferdynanda Ruszczye.

Są to zaledwie trzy prace z jednej prywatnej kolekcji. Należy oczekiwać, że gdy się zmienią czasy, zniknie wzajemna bojaźń i nieufność, więcej się dowiemy o prywatnych kolekcjach i ich skarbach, że będą one prezentowane na wystawach.

**Jonas SIDARAVIČIUS,**  
historyk sztuki

**NA ZDJĘCIACH:** Trzy portrety z prywatnej kolekcji.

Fot. ze zbiorów autora



**Horoskop wschodni**  
na następny tydzień

...będzie miał oka-  
zanie szary. Mądra kobieta potrafi za-  
niech. Pamiętaj: prawie nie opuszczając  
domu. Będziecie musieli powziąć po-  
ważną decyzję dotyczącą życia osobiste-  
go. Niezależnie odżywianie się może z-  
mniejszyć stres.

WONKIN może zepsuć nastrojów do-  
wodził obciążeniem w pracy. Nie na-  
leży zapominać, że wszystko wyjdzie na-  
dobrze. Bardzo możliwe, że wkrótce otrzy-  
mamy nieprzewidywalne obowiązki. Nie  
zależy nam wani dobrych idei  
Wskazujemy, który był tak blisko roz-  
wiązania, oraz będą namieścić się kocha-  
ć. WYBÓR, czyli kochający będą niezna-  
czące prace ubiegłego tygodnia. Na-  
leży zwrócić, że wkrótce zjawia się  
wielu. Wskazują studentki będą zadowo-  
leni, otrzymujących ofert pracy. W  
Wskazujemy, ponieważ problemy

dzinne. Większość uda się rozstrzygnąć. Jasne chwile na zachmurzonym horyzoncie miłości mogą rozjaśnić dni 17 i 18 września.

**BARAN** będzie miał coraz większe wydatki, a dochody małe. Kredytor żąda zwrotu pożyczki. Z braku środków powstanie napięcie w rodzinie. Wszelkimi sposobami unikajcie konfliktów, które obruszą się na was niczym śnieżna lawina. Kobiocie powiedzie się we wszystkich współzawodnictwach — zarówno sportowych, jak i konkursie piękności.

BYK zdobyłbyście uznanie za swe zasługi, co się może przyczynić do zdrady współtowarzyszy. Wasz sukces spowoduje więcej wrogów niż przyjaciół. Wasza wina polega na tym, że zapominacie odważnie się tym samym za piękne uczynki kolegów. Ponciecie też winę za

**BLIŹNIĘTOM** wymyka się z rąk korzystna transakcja. Prawdopodobnie zbyt długo rozważałeś różne warianty i przeoczyłeś konieczność. W przyszłości w takich wypadkach należy się zdobyć na ryzyko. Chora osoba z bliskiej rodziny wkrótce wyzdrowieje. Nie obarczaj się cudzymi problemami.

**RAKOM** płci pięknej planeta ma być wyjątkowo przychylna i zamierza wspierać ich wszystkie zamiary. Taka przychylność planet niezbyt często się zdarza. Nie bójcie się zazdrośników, którzy usiłują wam szkodzić. Mężczyźni pogrążą się w rutynie. W tym tygodniu należy unikać operacji finansowych. Kochana kobieta szlusznie zarzuca wam oziebłość.

LEW napotka propozycję zastosowania wątpliwych metod. Metod dla osiągnięcia celu. Pamiętajcie, że uczciwy mężczyzna nie kieruje się radami ludzi nierzetelnych. Ryzykujecie stracić wernego przyjaciela — jeden stary przyjaciel jest więcej wart od dwóch nowych. Jeśli zakochałście się, to niepotrzebnie przyspieszacie wydarzenia — kwiat miłości zakwitnie w przeznaczonych mu czasie.

**PANNA** prawdopodobnie zawrze pomyslną transakcję, dzięki której w najbliższych dniach otrzyma sporo pieniędzy. Nie ulegajcie pokusie ich roztrwonienia, bo pod koniec miesiąca pieniądze bardzo się przydadzą. Kobieta jest bardzo zmęczona pracą. Awansujący pracownik otrzyma wiele nowych obowiązków.

**WAGA** o skłonnościach twórczych znajdzie pole do popisu. Możecie podjąć ryzyko w sferze finansów — planety zapewnią wam sukces. 13 września jest idealną datą do startu wspólnego przedsiębiorstwa bądź podpisania umowy o jej założeniu. Musicie zadowolili się nawet najmniejszym pakietem akcji. Astrolog przypomina: unikajcie czerwonego koloru.

**SKORPION** może rozstrzygnąć dowolny poważny problem 14 września. Zawarta w tym dniu transakcja niebawem przyniesie dochód przedsiębiorcy. Pracownik administracji ma być gotowy do fałszywego oskarżenia. Z czasem się okaże, że racja jest po waszej stronie, ale kosztować to będzie wiele nerwów. Osobę samotną czeka ciekawe spotkanie.

**STRZELEC** przede wszystkim będzie myślał o tym, jak związać koniec z końcem. Nieuchronne wydatki znacznie przekroczą wasze dochody. Istnieje jednak możliwość niespodziewanego zdobycia pieniędzy 16 września. Delegacja będzie bardzo udana.

**DOWGPY**  
numeru

## SPRAWY DAMSKO-MĘSKIE

- Co to jest miłość francuska?  
— To jest wtedy, gdy się całuje w to  
miejsca, gdzie się robi siku.  
— Aha, to znaczy w muszkę, czy w  
seder?  
\*\*\*  
— Zosiu, dlaczego spoliczkowałeś w  
czasie tańca tego znanego piłkarza? — pyta  
córki matka.  
— Pohał się z rękami na moje pole  
karno.

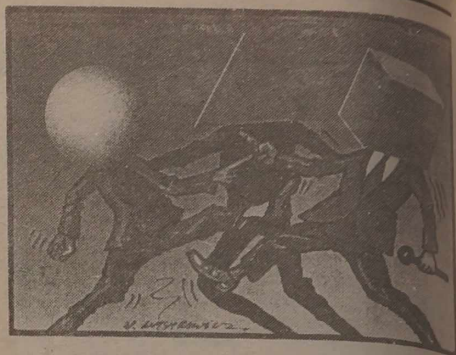
## Z RÓŻNYCH SZUFLAD

- Cześć stary, słyszałeś, że w Zabrzu wykopali żywego chłopca?
- O rany, skąd, z kopalni, z cementarza?
- Nie, z gospody.
- \*\*\*
- Panie Nowak, słyszałem, że pan grywa na fortepianie?
- Owszem, grywam, ale niechętnie. Karty się ślizgają...

W pierwszej połowie sierpnia br. na Litwie bawił zast. Red. Naczelnego tygodnika „NIE” Piotr Gadzinowski. W nr 35 „dziennika cotygodniowego”, jak siebie mianują wydawcy redagowanego przez Jerzego Urbana pisma, uka-

zał się artykuł powyższego Autora, który polecamy uważnie Czytelników. Na pierwszej stronie tygodnika artykuł ten jest zapowiedzianym pt. „Polsko, daj cica”. Pośmiejmy się razem z naszymi, co prawda, gorzkiej rzeczywistości.

## POLSKO, MACIORO NASZA



Pan Michał Mackiewicz nie lubi ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie pana Jana Widackiego. W redagowanym przez siebie „Magazynie Wileńskim” wydrukował list, który wstrząsnął litewskimi Polakami. List prywatny, ale na służbowym blankiecie. Ambasador pisał m. in.: „Są wśród litewskich Polaków prawdziwi herosi (...), ale są też różni oszuści, hochsztaplerzy, nacłagacze. Są tacy, którzy za swą polskość płacili wysoką cenę, świadomości przegranej kariery zawodowej i życiowej. Ale są i tacy, którzy ze swej polskości uczynili ostatnio zawód, jeżdżąc po Polsce (a także do zachodniej Europy), nacłagając osoby prywatne, fundacje i instytucje zbierające pieniądze, za których nigdy, przed nikim się nie rozliczają.

Ale te słowa to nie wobec innych zarzutów, które mi będą stałe powtarzane. Otóż ambasador RP napisał, iż żadna z tutejszych organizacji nie zaprosiła papieża-Polaka do siebie, papieża od dawna wybierającego się na Litwę. To boli, bo kompleks prasowca jest tu obecny i każdy mógł rozmowa będzie mi potwierdzenie za prośbami dla papieża rychło przedstawiać. Drugi zarzut był znacznie poważniejszy. Otóż ambasador pojechał na Zaduski na Rosę zapalić świeczki. Zrobił to jak w Polsce, już w południe i zniszczył się bardzo, że na cmentarzu znicze nie płonęły. Ale czy on nie wie, szczyt pan Mackiewicz, że my tutaj palimy świeczki dopiero o zmroku, po dwudziestym? Jeśli ktoś nie rozumie Wileńszczyzny niech wraca do domu. Niepotrzebny nam ambasador, który nie współpracuje z nami, tylko ze swoimi, którzy nikogo tu nie reprezentują.

Pan Mackiewicz wydaje „Magazyn Wileński”. Z czego? Kuglując zbierając w Polsce zwroty pism przeznaczonych na przemiał, wyrwa ze składnie przeznaczone książki i sprzedaje je tutaj. Oprócz tego ma dary. To jasne. Bez darów nikt tu się nie utrzyma. Pytany o kandydaturę tutejszych Polaków potwierdza, iż słyszał o nadzuchach w Fundacji Kultury Polskiej.

Prezes Henryk Sosnowski z Fundacji Kultury Polskiej im. Józefa Motwili nie lubi ambasadora Widackiego. I wie, że „NIE” przywołano Widackiemu, kiedy jeszcze był on wice-ministrem spraw wewnętrznych. Prezes nie lubi też „Kuriera Wileńskiego” — jedynego dziennika polskiego, ale dotowanego przez rząd litewski. Czyli antypolskiego. Nie przepada też za panem Mackiewiczem, zwłaszcza po krytycznym artykule o Fundacji. Pytany o nadzuchy w Fundacji opowiada o wrażeń robocie dziennikarza „Kuriera” Haliny Jotkiahlo, jej mężu, ich powiązaniach i interesach. Coś jednak być musi, skoro nawet „Nasza Gazeta” — pismo Związku Polaków na Litwie, organizacji, która przecież nie lubi ambasadora Widackiego, nie przepada za „Kurierem”, potwierdza, że Komisja Rewizyjna

Fundacji wspominała o nieudokumentowanym zakupie mieszkania za 20 tys. dolarów, o meblach, które wywarowały. A w Wilnie płokuje się jeszcze o ulatniających się telewizorach, kopiarkach, o 2,5 tonach cukru...

Pan prezes Sosnowski uważa, że wszystko jest w porządku. Zakupione mieszkanie stanie się w przyszłości hotelem i będzie przynosić zyski. Leżący odlegiem sprzęt poligraficzny już nie bawem zacznie drukować kwartałnik Fundacji. Dary, owszem wpłynęły, ale tutaj ludzie są prości i szczerzy. Jak biorą, to rozdają. Jak rozdają to pokrywają nie biorą. Sprawozdanie? Bilans wpływów i wydatków? A co to postronnych obchodzi? Wpływy należą do Fundacji. Wydatki też. Fundacja rozlicza się przed Fundacją. Fundacja ma do siebie zaufanie. Prezes Sosnowski po mimo krytycznej opinii Komisji Rewizyjnej, ponownie został prezesem, no bo ktoś inny miał prezesem zostać? I teraz najważniejszym problemem Fundacji Kultury Polskiej jest konflikt z polską Radą Pamięci Walk i Męczeństwa o cmentarz na Piromoncie. O pomnik słynnego akowca „Juranda”, o czaszkę, która może być czaszką „Juranda”, ale być nie musi, no i o pieniądze przeznaczone na renowację tego cmentarza. Fundacja chciała, aby krajowe pieniądze przeszły na konto Fundacji, aby Fundacja zajmowała się przemianami tych pieniędzy w pomniki polskości. Rada wspierana przez ambasadę, kierując się rachunkiem ekonomicznym, wyeliminowała Fundację jako zbędnego pośrednika. Nie dziwnego, że prezes Sosnowski wietrzy w tym antypolską robotę ambasady i wierzy, że „NIE”, które nieraz przypalantowało ministrowi Widackiemu i teraz mu nie przepuści. Bo ambasada naruszyła monopol Fundacji na polskie groby, pomonol, który Fundacja swym statutuem sobie przyznała. Naruszyła panując tu zwyczajem.

Uniwersytet Polski w litewskim obecnie Wilnie działa już drugi rok. Co prawda wydział medyczny okazał się niewypałem, ale jest prawo, wydział humanistyczny i jeszcze jakiś wydział. Uniwersytet ma sześciu profesorów, dwunastu docentów i dwudziestu pięciu asystentów. Ma też setkę studentów. Studenci mają samorząd, klub sportowy, turystyczny, chór i duszpasterstwo. Jak na każdym uniwersytecie. Mają też stypendia. Dziesięć dolarów, a czasem i ciut więcej. To dużo, bo średnia pensja na Litwie dochodzi do 40 dolarów USA, a bezrobocie rośnie. Oczywiście profesura i asystentura też ma odpowiednie pensje. Uniwersytet też żyje z darów Polaków z Zachodu. Pół na Litwie pensje są w przeliczeniu na dolary tak niskie — uniwersytet może puzszyć swoim bytem. Przecież był polski prolet z USA, byłe polskie panisko z Polski może ufundować sobie swojego studenta w Wilnie.

Szkolup w tym, że Uniwersytet Polski jest nielegalny. Działalność w bud-

ku, który sobie tymczasowo zajął. Na Litwie jeszcze panuje bałagan prawny. Już upadły struktury radzieckie, nie ma jeszcze pełnych litewskich struktur państwowych. Nie ma kompleksowego prawa. Uniwersytet działa, bo jego kadra pragnie funkcjonować na zasadzie faktów dokonanych. Poza tym to też sposób na życie. Może się zdarzyć, że Litwini jednak zalegalizują uniwersytet, choć jeśli zmienią się relacje ekonomiczne to dary przestaną wystarczać. Może i tak być, iż studenci skończą uniwersytet, lecz nie dostaną dyplomów, bo uczelnia nadal będzie nielegalna. Rektor Brazis obiecuje studentom, że w razie czego otrzymają pomoc z Polski. Już nie w postaci pieniędzy, ale dyplomów polskich wyższych uczelni. Uniwersytetu Gdańskiego, Warszawskiej SGH i paru innych. Jak prawnie to da się załatwić — rektor nie ujawnia. Jego dyrektor administracyjny, Stanisław Majewski, twierdzi, że są już podpisane umowy z polskimi uczelniami. Jeśli tak jest — prosimy te uczelnie o potwierdzenie. Bo nawet studenci tego uniwersytetu w to nie wierzą. Studiują, bo coż innego mają robić? Nie załapał się do Polski na studia, nie przyjęto ich na uczelnie litewskie. A te stypendia też piechotą nie chodzą. Coś trzeba robić w tych trudnych czasach. Nie każdy może być od razu profesorem na Polskim Uniwersytecie.

Trzeba coś robić. W zeszłym roku w „Kurierze Wileńskim” pojawiły się ogłoszenia zachęcające Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie do przekazywania panom: Majewskiemu i Świłkowskemu „czeków prywatyzacyjnych”. „Czek prywatyzacyjny” to coś podobnego do czeskiego kuponu, to znak powszechnie prywatyzacji. Ponieważ jest na Litwie majątek państwowy, który tworzyli obywatele, to teraz obywatele dostają czeki, które upoważniają do kupowania akcji sprywatyzowanych przedsiębiorstw, nieruchomości, ziemi itp. Oczywiście pojedynczego obywatela nie stać w praktyce na nic, zatem Polacy-patrioci wymyśliли wspólną akcję ekonomiczną. Podparli się autorytetem Zarządu Miejskiego Związku Polaków na Litwie, a także Stowarzyszenia Naukowców i Uniwersytetu Polskiego, bo pan Majewski jest dyrektorem administracyjnym tej uczelni. Zebrał czeki, obiecali koszyki. Potem cicho, sz. Tajemnicza, bo wróg nie śpi. Minął rok i do redakcji, która wydrukowała ogłoszenia, zaczęli zwracać się akcjonariusze po dywidendy. Po publikacji o działaniach panów Majewski-Swiłkowski odciepli się Zarząd Miejski Związku Polaków na Litwie, Stowarzyszenie Naukowców, rektor Uniwersytetu. Pan Majewski obiecał, że niebawem ujawni, co się pobranymi walorami stało. To sukces, bo przecież mógł olać i wszelkie informację zachować dla siebie.

Fana Czesława Okńczycza nie lubią w „Magazynie Wileńskim”, w Związku Polaków na Litwie, w „Kurierze” też za

aim nie przepada. Okńczycza wydaje deficytowy dwutygodnik „Znad Wilii”, jest udziałowcem w dochodowym, popularnym, dobrze rozbionym radiu „Znad-Wilii” (kalce warszawskiej „Zetki”). Redakcja „Znad Wilii” mieści się o rzut beretem od siedziby Związku Polaków na Litwie. Siedziba Związku Polaków na Litwie jest parę kroków od ambasady RP. Okńczycza przepadł w ostatnich wyborach parlamentarnych na Litwie, zatem może mówić, co chce. Uważa, że Uniwersytet Polski jest niepotrzebny. Trzeba kształcić w kraju i na uczelniach litewskich. Trzeba inwestować w kadry, skończyć z sentymentami, zacząć biznes. To, trudne, bo Litwa staje się krajem tylko tranzytowym dla dużych kapitalistycznych inwestorów.

Okńczycza jest dobrze ubrany, otwarty, pobawiony złudzeń. Z takim facetem można robić interesy. Nie dziwnego, że jemu do ambasady najbliżej. U Okńczycza jest jak w biznesie w Polsce. Białe ściany, czarne meble biurowe, personel — młode ładne kobiety, i sprawne toalety. Pan Okńczycza da sobie rade w raczkującym litewskim kapitalizmie.

Siedziba Związku Polaków na Litwie przypomina dekorację radzieckich filmów wojennych. Jakby godzinę wcześniej zakończył się ostrzał. To zrozumiałe, bieda. Był system radziecki. Związek nie ma funduszy. A czy Związek w swojej stołecznej siedzibie nie mógłby sobie pozwolić na sprawną toaletę? A może ta bieda jest pokazowa? Zeby Polakom z Polski, Polakom z Zachodu zrobiło się smutnie i polska maciora podstawiła dodatkowy cycek?

Prezes Związku Polaków na Litwie, Jan Miniewicz, nie akceptuje polskiego ambasadora. Nie współpracuje z nim. Związek robi swoje, ambasada swoje. Związek ma swoje koncepcje, chce polskiego uniwersytetu, ambasada swoje. Związek próbował stworzyć polską klinikę, nawet kupił posuchowozwoj obiekt zatopiony w podwileńskich lasach. Na resztę nie starczyło pieniędzy. Związek nie lubi radia „Znad Wilii”, bo za dużo tam rocka a za mało polskiej, ludowej muzyki. Związek uważa, że polskość powinna być ocalona przez litwie, czyste polskie instytucje. Tworzone z pomocą państwa polskiego i Polaków z Zachodu, bo wileński Polakom za to, że ocalili swą polskość taka pomoc należy się. To klóci się z koncepcjami władz polskich, które chciałyby zagwarantować Polakom pełnię praw obywatelskich w

państwie litewskim, ale bez tworzenia polskich rezerwatów. To idealnym byłoby człowiek znający przynajmniej dwa języki: ojczysty polski i państwowy litewski.

Na Wileńszczyźnie żyje ok. 300 tysięcy Polaków. Są tu cztery polskie organizacje, które nie są skoordynowane swojej działalności. Nie ma w Wilnie polskiego klubu, w którym mogliby spotkać się normalni ludzie, nie działacze organizacji. Nie ma polskiej restauracji. Nie ma polskich filmów. W kinach nie ma polskich filmów. Polscy posłowie w Sejmie litewskim słyną z licznie wydawanych oświadczeń i niskiej frekwencji podczas posiedzeń parlamentu. W sejmowej komisji samorządowej nie ma przedstawicieli frakcji polskiej.

Polacy czują, że mieszkają na swojej polskiej ziemi, ale to już jest państwo litewskie. Chciał zachować odrębność narodową, ale jeszcze nie potrafił zrobić tego w nowych kapitalistycznych warunkach, bo nie potrafił robić biznesów.

— Przez wiele lat żyliśmy tu w spokoju — opowiada mi K.L. — choć były rady sowieckie, to potrafiłmy zachować polskość, jedność i uczynność. Cztery lata temu Polska odcięła od nas ludzi z buszu. Zaczęli dać nam przyjeżdżać misjonarzy nawracających nas na ich polskość. Przywieźli nas koralki, lusterka, różne zabawki, wraz z tym przywieźli nieznane tu choroby, podzielił nas. Polska traktuje nas jak biednych krewnych. Wystrzyż się na swój wstyd tuszuje przysługując nam stare maszyni rolnicze, niepotrzebny odzież, zielezielowane maszyny do pnia. Polska, ta śniona legendarna macierz, okazała się zwykłą maciorą, i teraz wileń Polaków marzy, aby dorwać się do jednego z jej cycek.

Na szczęście na Litwie oprócz Polaków mieszkają jeszcze nacjonalistyczne Litwiny. Ci uważają, iż Polacy wleńscy są tylko „nieświdłanymi Litwinami”. Dzięki nacjonalistycznym akcjom Polacy są usuwani i pręży na stojąco prywatyzowany ziemi, nie mogą rejestrować swych stowarzyszeń. Ale dzięki atakom nacjonalistów litewskich wileńscy Polacy mają jeszcze poczucie jedności i siły. Bez nacjonalistów litewskich wileńscy Polacy tęsknią za Matką Polską — krajem, którego już nie ma, pozagryzali się nawzajem.

Piotr GADZINOWSKI

„NIE” 35/93

### Echa naszych publikacji

## Ludzie mogą i muszą pomagać sobie bezinteresownie

W komentarzu redakcyjnym o publikacji „Artykuł na zamówienie” („Kurier Wileński” 20.08.93 r.) poinformowano czytelników, że jakoby gmach w Bujwidach został nabyty za pieniądze przekazane dla Polaków Wileńszczyzny, co nie odpowiada prawdzie.

Gmach ten nabył za własne pieniądze, a w rozmowie z kolegami ustaliliśmy, że dobrze by było złożyć tam ośrodek zdrowia, ponieważ stan zdrowotny naszej ludności jest krytyczny. „Wspólnota Polska” wstępnie popara

te idee, a jej przedstawiciel na miejscu zaprobował nasz punkt widzenia. Dla ułatwienia kontaktów i aby po zakończeniu budowy ośrodek stał za własnością nie ma, a publiczną, zaprobowano powołanie samodzielnego komitetu budowy. Taki komitet został zarejestrowany i posiada osobowość prawną. Wstępnym warunkiem finansowania było też zebranie podpisów od okolicznej ludności, że się zgadza, po zakończeniu budowy i przekazaniu go dla celów publicznych, do finansowego wspierania działalności ośrodka. Takie

podpisy zostały zebrane w ilości kilku tysięcy. Niektórzy obywatele wnieśli pieniądze zaliczkowo po 5-10 talonów, a w sumie zebrano po wymianie 6 dol. USA, które są w posiadaniu komitetu.

Niestety, z przyczyn od nas niezależnych „Wspólnota Polska”, mimo wstępnych uzgodnień, jeszcze nie przydzieliła żadnych środków, a kapitał założycielski był daleko za mały, aby samodzielnie dokonać tej potrzebnej i poważnej inwestycji. Tyle co do nieczytelności zainteresowania redakcji ośrodkiem zdrowia.

Trudno natomiast zrozumieć jedno — czy naprawdę redakcja nie może pojąć jednego, że ludzie mogą i muszą pomagać sobie bezinteresownie, wskaz są to ludzie.

Zenon KULESZO

## Nie wszyscy proszą cica

OD REDAKCJI: Wcale nie zamierzamy prowadzić dochodzenia w sprawie, za czyje pieniądze nabył p. Zenon Kuleszo na własność niemy kończony gmach w Bujwidach za 717100 tal. oraz parcelę pod budunek o powierzchni 1,15 ha za 38.000 tal. Gwoli ścisłości tylko zaznaczamy, że w takim razie p. Zenon Kuleszo rzeczywiście najwięcej „włożył” do przedsiębiorstwa bez zysku „Bujwidzki Dom Zdrowotny” i bowiem oprócz budynku z parcelą jako kapitał zakładowy wpłacił również 5.000 tal.

Jak się okazuje, nie wszyscy, mówiąc słowami felietonisty „Kurier Wileński”, to nas cieszy. Szkoda tylko, że „Wspólnota Polska” nie rozumie dobrych intencji Rady Założycielskiej i Komitetu Budowy Ośrodka Zdrowia w Bujwidach (a tym samym nie chce zatroszczyć się o stan zdrowotny ludności Wileńszczyzny) i nie daje pieniędzy na wykonanie budownictwa i jego wyposażenia. Wiadomo przecież, że 6 dolarów USA naprawdę nie wystarczy na zrealizowanie tego zamiaru, a liczne podpisy też tu nie pomogą. Więc co dalej z tym budynkiem?



## Rocznice tygodnia

✳ Przed 20 laty, 13 września 1973 r. zmarł Leopold Stokowski (ur. 1882), słynny dyrygent amerykański pochodzenia polskiego.

✳ 15 września 1883 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Proletariat”, organu prasowego partii i proletariatu.

✳ Przed 120 laty, 15 września 1873 r. zmarł Aleksiej Fedcenko (ur. 1844), rosyjski podróżnik i przyrodnik.

✳ 15 września 1613 r. urodził się François de La Rochefoucauld (zm. 1680), pisarz francuski, moralista.

✳ Przed 530 laty, 15 września 1463 r. połączone floty Gdańska i Elbląga w sile 25 okrętów rozbiły na Zalewie Wiślanym flotę krzyżacką złożoną z 44 okrętów.

✳ 16 września 1758 r. urodził się Jakub Fryderyk Hoffmann (zm. 1830), przyrodnik, lekarz, założyciel ogrodu botanicznego w Warszawie; wynalazca, autor pro-

jektu łodzi podwodnej, pasa ratunkowego.

✳ Przed 105 laty, 16 września 1888 r. urodził się Witold Stanisław (zm. 1960), ekonomista rolny, profesor USB, od 1933 r. — rektor, po wojnie pracował w Polsce.

✳ 16 września 1883 r. urodził się Alexander Korda (zm. 1956), angielski reżyser i producent filmowy.

✳ Przed 170 laty, 17 września 1823 r. urodził się Władysław Syrokomla (właśc. Ludwik Kondratowicz (zm. 1862), poeta, piewca Wileńszczyzny.

✳ 17 września 1939 r. nastąpiło uzgodnienie z hitlerowskimi Niemcami zdradzieckiego wtrągnięcia bez wypowiedzenia wojny Armii Czerwonej na wschodnie terytorium Polski.

✳ Przed 130 laty, 17 września 1863 r. zmarł Józef Korzeniowski (ur. 1797), dramaturg, powieściopisarz, pedagog, autor słynnej książki „Czerwony pas”.

✳ 17 września 1943 r. w jennych zakładników Polaków zostali rozstrzelani przez faszystów profesorowie USB w Wilnie Kazimierz Pelczar, Mieczysław Gutowski, Olgierd Chomiński.

✳ Przed 250 laty, 17 września 1743 r. urodził się Jean Antoine de Condorcet (zm. 1794), francuski filozof i matematyk, współtwórca Wielkiej Encyklopedii Francuskiej.

✳ 17 września 1973 r. zmarł Oskar Halecki (ur. 1891), historyk i heraldyk, znawca polskie średniowiecza, założyciel i dyrektor Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku.

✳ 18 września 1543 r. ukazało się w druku dzieło Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach ciał niebieskich”).

✳ Przed 25 laty, 18 września 1968 r. zmarł Bolesław Romanowski (ur. 1910), komandor, dowódca polskich okrętów podwodnych w czasie II wojny światowej.

✳ 19 września 1893 r. w Wilnie urodził się Mieczysław Nie-działkowski, działacz i teoretyk PPS, redaktor naczelný „Robotnika”, współorganizator Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy; zginał w 1940 r.

✳ Przed 100 laty, 19 września 1893 r. urodziła się Elvira Daulaitienė (zm. 1958), litewska krajoznawczyni, pedagog.

**KIEROWNIK KONSULATU GENERALNEGO RP W WILNIE**

informuje,  
że od dnia 13 września 1993 r.

interesanci przyjmowani będą w nowej siedzibie Konsulatu przy ul. Svitrigailo 6/15. Tel. 65-00-75; 06-11-45; 06-11-46; 06-11-47.

Dobiesław RZEMIEŃNIEWSKI,  
Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Wilnie  
(Zam. 2539)

### DROGO PŁACIMY

za złoto i platynę.

Zwracać się: Vilnius, Savano-  
ru 64-28, tel. 26-37-10.  
(Zam. 2510)

W centrum miasta  
drogo skupujemy  
złoto i platynę.

Vilnius, tel. 75-15-28 i 75-51-  
81.  
(Zam. 2518)

**SKLEP „RUBINAS”**  
skupuje złoto, platynę, pallad,  
srebro techniczne.

Vilnius, ul. Pylimo 29, tel. 22-  
32-50.  
(Zam. 2515)

## Ekran

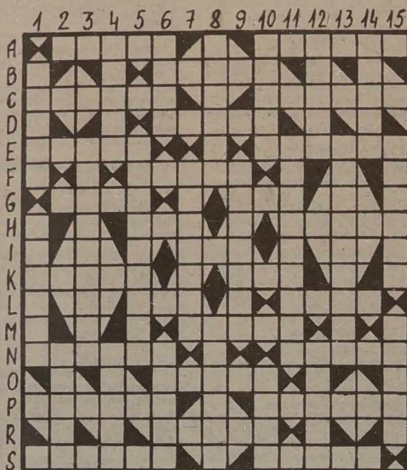
**VILNIUS** — I. Montagne, Lila de Funes w filmie „Mania włości” (Francja) 9 września 12, 14, 16, 18, 20.

K. Kostner w filmie „Gory” (USA) 11—12 września — o 11, 13, 20, 15, 40, 18, 20, 20.

**AUSRA** — „Wzrost i upadek” (Indie, 2 seryje) — o 12, 16, 30, 20, 40.

„Wilkołak” (USA, komedia) — o 10, 30, 14, 40, 18, 50.

**PERGALE** — „Włeczenie miedzy” (M. Gibson, USA) — o 11, 15, 20, 17, 40, 20.



### ROZRYWKI UMYSŁOWE

## Krzyżówka z hasłem

**POZIOMO:** A — użyteczna w łazience \* pisarz indyjski, laureat Nagrody Nobla; B — grecki bóg wiatru zochodniego; C — zawody wioślarskie \* zniewaga, odraz, niechęć; D — potocznie zwany jest bżem; E — miasto portowe w Japonii \* taniec rosyjski; F — składnik czekolady; G — samiec świni \* pierwsza faza księżyca; H — zakon św. Benedykta (skróć) \* dzieło giesra; I — dziewczynka z elementarza, K — państwo w Afryce \* antylopa podobna do konia, L — opłata pobierana na granicy \* przekaz bankowy; M — dalszy krewniak; N — czarownik u ludów pierwotnych \* zabytkowy przedmiot; O — rozwiązała biesiada; P — ples spokrewniony z wyżłem \* niewielkie malpiałko afrykańskie; R — moralność; S — smaczny kurak łowny \* teren wojny opisany w „Illiadzie”.

**PIONOWO:** 1 — podłużny worek na pieniądze \* antonim postępu; 2 — zjawisko atmosferyczne; 3 — niedbanie o własne wygody; 4 — luminacja \* sycylijski gang; 5 — wykonywanie trudnych, pokazowych ćwiczeń; 6 — powieść Faulknera \* większy od oktetu; 7 — sucha, wędzona kielbasa wieprzowa; 8 — bohaterka szekspirowska \* przegowa-

ty drażliwość; 9 — amerykański chemik, fizyk i matematyk (1903—1976), 10 — gościelec \* odmiana chalcodonu; 11 — gwałtowna zmiana, przewrót; 12 — z Turbaczem \* dowódca garibaldczyków w powstaniu styczniowym; 13 — najwyższy organ państwowy; 14 — stopień w hierarchii służbowej; 15 — ozdoba na męskiej szyi \* boczna część czaszki.

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytać hasło (alfabetycznym Vauvenargues) (B—14, C—11, B—12, O—7, N—8, I—12, N—4, P—3), (M—7, A—3) (H—12, O—2, G—11, L—5, D—7, E—13, S—14, N—4, R—4) (B—8, O—9, I—8, S—12, R—2, A—13, P—4, E—8, D—7).

Ułożyl Antoni BARTOSEWICZ

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 4 WRZEŚNIA**

**Pozłomo:** Parandowski, Poprad, espada, oryks, mikron, koreks, spaniel, okazja, Narocz, poledwica, prekursor, anatom, angina, gatunek, akapit, tuzin, szarża, errata, pitekanizm.

**Pionowo:** patron, lando, odczynnik, owies, skopek, obraz, Dürer, iskrownik, kocznownik, parcela, Eutrepie, jadro, alumn, tuszczak, topaz, Grant, turnia, netto.

Nasz adres:  
Laisvės pr. 60,  
2044, Vilnius  
Lietuvos Respublika

Kod 67218  
Cena 10 ct  
W Polsce — 1000 zł.  
Zam. 2783  
Nr rejestracji — 322.  
Drukuje Państwowe  
Przedsiębiorstwo „Spauda”

**KUPIE**  
albumowe reprodukcje fresków Głotta z serii „W kręgu sztuki”. Dobrze zapłacić.

Vilnius, tel. 67-65-68 od 19 do 20.  
(Zam. 2538)

**SPRZEDAJEMY** mikrobus „Peugeot” (1990 r., przebieg 36 tys. km) i „Fiat Tipo” (1989 r., przebieg 34 tys. km).

**ORGANIZUJEMY WYJAZDY DO POLSKI** — co tydzień;  
**SZWAJCARII, WĘGIER** — raz na miesiąc.

Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-67.  
(Zam. 2534)

## SZKÓŁKA ESTETYKI DLA NAJMŁODSZYCH — JUŻ W NIEDZIELE!

Pisałam o niej po raz pierwszy we wrześniu 1990 roku. Już więc dwie promocje dzieci ukończyły szkółkę. Znają teraz podstawowe kroki polskich tańców narodowych. Ktoś poszedł do dziecięcego studium plastycznego, 10 osób — na muzykę. Cieszą się rodzice, że dzieci potrafią i po angielsku parę słów zamienić.

W tym roku będzie wykładany dodatkowo język litewski. Kierowniczką szkółki jest niezmiennie pani Grażyna Demšienė. Muzykę wyklada Regina Ledichowa, zabawy i polskie tańce na-

rodowe i ludowe — Lilia Wojtkiewicz, plastykę — Danuta Nazarenko, język angielski — Ludmilla Kondratowicz, litewski — Onute Valentienė.

Wszyscy chętni — w wieku do 7 lat — mają zgłosić się z rodzicami w najbliższą niedzielę do Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych Litwy na Górę Boufafałową (Daukantas 5) o godz. 10.00. Odbędzie się otwarcie nowego roku dydaktycznego w Polskiej Dziecięcej Szkółce Estetyki.

Alina LASSOTA

Konkurs „Kuferek”: 11.00 — 14.00.

Serwis sportowy: 11.30, 15.30, 21.30.

Przegląd imprez kulturalnych: 12.30, 16.30.

Program w języku rosyjskim: 14.00 — 15.00.

Konkurs „Trzy razy tak”: 17.00 — 18.00.

„Astrologia dla każdego”: wtorki i czwartki: 17.30.

Program w języku litewskim: 18.00 — 19.00.

Propozycje do polskiej listy przebojów: 19.30 — 20.00.

Dobranocka: 20.30.

Konkurs wieczorny: 22.10 — 23.00.

Muzyczna noc: 24.00 — 06.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2019 Vilnius, al. Laisvės 60, telefon 42-94-57.

## Znad Wili

Radio 73.34 / 105.1 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

Radio budzik: 6.00 — 7.00.

Ogłoszenia reklamowe: 7.00 — 8.00, 14.00 — 15.00, 18.00 — 19.00, 21.00 — 22.00.

Radio-bazar: 8.15, 9.15.

Gość studia: 8.35.

„Gdzie się podziały tamte prywatki” — program muzyczny: 10.30 — 11.30.

**TELEFONY:** Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

**Działy:** państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-62-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

## Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 września zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr wschodni. Temperatura 12—18 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 2—7, w dzień 12—17 stopni.

### Dziurni wydania:

Barbara ZNAJDAŹIŁOWSKA  
Zbigniew MARKOWICZ  
Antonina MISZCZUK,  
Krystyna BOGDANOWICZ,  
Anna RZEWUSKA

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114, telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

## KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmiku i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1993 r.